Rok VIII. Nr. 83. Sosnowiec, piątek 24 ma[illegible] 33 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wspólny front polsko-sowiecki przeciw Hitlerowi.

SENSACYJNY ARTYKUŁ RADKA.

MOSKWA, 23. 3. (PAT.) Naprężenie stosunków niemiecko - sowieckich zwiększa się z każdym dniem. Wrażenie sensacyjne wywołał artykuł Radka w dzisiejszym numerze rządowego organu „Izwiestia".

Artykuł utrzymywany jest w niezwykle ostrym tonie i podaje wyraźnie w wątpliwość, czy traktat zawarty w Rapallo pomiędzy Rosją a Niemcami działa dalej oraz wypowiada niedowierzanie co do zapewnień udzielonych Litwinowowi przez Niemcy w Berlinie. Zapewnienia te, że w stosunkach niemiecko - rosyjskich pomimo dojścia do władzy rządu hitlerowskiego nie zajdą zmiany Radek uważa jako obliczone na wewnętrzny użytek niemiecki.

Moskiewskie koła niemieckie szczególnie zaniepokojone są wskazaniem przez Radka na wspólne niebezpieczeństwo, grożące Polsce i ZSSR. ze strony hitlerowskich Niemiec, a także końcowem zdaniem artykułu, iż „wroga polityka jednego państwa nie może pozostać bez odpowiedzi ze strony drugiego".

Walka z komunizmem w Niemczech musi być doprowadzona do końca

PRZEMÓWIENIE HITLERA W REICHSTAGU.

BERLIN, 23. 3. (wł.) Dziś odbyło się posiedzenie Reichstagu, na którem wygłosił dłuższe przemówienie Hitler.

Kanclerz w niesłychanie ostry sposób zaatakował konstytucję wejmarską i okres rządów w Niemczech od 1918 roku.

Hitler oświadczył, że prasa zagraniczna podaje celowo kłamliwe wiadomości o wydarzeniach w Niemczech.

Walka z komunizmem w kraju musi być doprowadzona do końca.

Odrodzenie monarchji w Niemczech jest — według Hitlera — obecnie nieaktualne. Jeśli czynione będą w tym kierunku próby — to uznane będą one jako zamach na republikę.

Kapitał służyć musi gospodarce narodowej. Innej roli w Niemczech spełniać on nie może.

Wkońcu przemówienia Hitler poruszył sprawę stosunków z Sowietami, oświadczając, że muszą one być przyjazne. Walka z komunizmem jest sprawą czysto wewnętrzną Niemiec i wpłynąć na osłabienie stosunków z Rosją nie powinna.

IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO wśród polaków we Francji.

LILLE, 23. 3. (PAT.) Ćwierćmiljonowa emigracja polska we Francji Północnej obchodziła uroczyście dzień imienin marszałka Piłsudskiego, organizując samorzutnie we wszystkich większych osiedlach wychodźczych obchody, w których brali udział również przedstawiciele władz i społeczeństwa francuskiego.

AMBASADOR SOWIECKI Z WIZYTĄ U MIKADA.

MOSKWA, 23. 3. Nowomianowany ambasador sowiecki w Japonji. Juroniew był wraz z żoną przyjęty przez japońską parę cesarską i zaproszony przez nią na śniadanie.

Nastąpiło to bezpośrednio po wręczeniu cesarzowi przez ambasadora listów wierzytelnych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

ATENY, 23. 3. W okolicach Pyrgu na Peloponezie, jak również na wyspie Zante i w Kefalonji odczuto wczoraj ponownie silne wstrząsy ziemi. Ogarnięta strachem ludność do późnej nocy przebywała pod gołem niebem, obawiając się katastrofy.

Znaczniejszych szkód narazie nigdzie nie zanotowano. Z Macedonji donoszą o silnych mrozach i gęstych opadach śnieżnych.

Strzały w podziemiach filharmonji warszawskiej

MAJOR ZASTRZELIŁ WŁAŚC. DÓBR JANKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 23. 3. Ubiegłej nocy władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o zabójstwie, dokonanem w winiarni Ziemiańskiej w podziemiach Filharmonji przy ul. Jasnej 5. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli przedstawiciele policji. Ponieważ okazało się, że zabójstwa dokonał wojskowy, zaalarmowano również komendę miasta, skąd przybyły także władze wojskowo - śledcze. W wyniku pierwiastkowych dochodzeń stwierdzono, co następuje: W winiarni tej obecny był w towarzystwie swej żony oraz drugiej jeszcze pani mjr. dypl. Jerzy Stawiński, z biura ogólnej administracji M. S. W. W pewnej chwili, gdy major Stawiński tańczył ze swą żoną a towarzyszka ich pozostała sama przy stoliku, zbliżył się do niej jakiś osobnik, który zaprosił ją do tańca. Gdy towarzyszka państwa Stawińskich odmówiła, nieznajomy przysiadł się do stolika. Gdy mjr. Stawiński to zauważył, wrócił wraz z żoną do stolika i poprosił nieznajomego o oddalenie się. W międzyczasie mjr. Stawiński uregulował kelnerowi rachunek i zbierał się do wyjścia. W drodze do szatni nieznajomy ów zbliżył się do majora, chcąc mu się przedstawić, ten jednak nie odpowiedział i odwrócił się. Wówczas nieznajomy uderzył mjr. Stawińskiego w twarz i rzucił wizytówkę. Wówczas mjr. Stawiński wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił do intruza, trafiając go w głowę. Nieznajomy padł trupem na miejscu.

Jak się okazało zabitym jest ziemianin inż. Adam Jankowski Adelberg, lat 45, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 153.

Ponieważ w lokalu tym jest to już nie pierwsza strzelanina i nie pierwsze zabójstwo, władze lokal opieczętowały. Dochodzenie prowadzi żandarmerja oraz cywilne władze śledcze.

Agitacja O. W. P. i komuniści doprowadzili do krwawych zajść w woj. białostockiem.

WARSZAWA, 23. 3. (wł.) W paru miejscowościach województwa białostockiego żywioły O. W. P. przygotowały ekscesy antyżydowskie, wykorzystując odbywający się jarmark i większe skupienie ludności. Agitatorom z OWP szli na rękę komuniści oraz miejscowe szumowiny. Władze udaremniły w zarodku jakiekolwiek próby wywołania awantur antyżydowskich. Jedynie w Radziłowie (pow. szczuczyński) wskutek agitacji i podżegania tłumów przez miejscowych zwolenników O. W. P. oraz komunistów i męty doszło do starcia.

Przytrzymanych zostało 9-ciu członków OWP. oraz trzech komunistów jako podejrzanych o agitację za czynnem wystąpieniem przeciw ludności żydowskiej.

W parę godzin potem przed posterunek policji przybył pod wodzą członków OWP. komunistów i szumowin tłum uzbrojony w pałki, kije itd domagając się zwolnienia zatrzymanych Komendant posterunku wezwał tłum do rozejścia się. Tłum rozpoczął się rozchodzić, parę jednak liczniejszych grup udało się w kierunku aresztu gminnego, który zdemolowano i uwolniono aresztowanych. Następnie tłum rzucił się do demolowania straganów i mieszkań żydowskich, przyczem stragany obrabowano. Tłum zaatakował następnie policję, obrzucając ją kamieniami.

Jednocześnie padło kilkanaście strzałów do policji. Mimo dania salwy ostrzegawczej w górę tłum dalej zajmował groźną postawę wobec policji. Kilku policjantów zostało rannych. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Po strzałach tłum rozproszył się. Ofiarami zajścia są dwaj zabici i trzej ranni. Zabici zostali: znany miejscowy notoryczny awanturnik Garbacki i Hermanowski.

Aresztowano 25 osób. w tem kilku poprzednio zatrzymanych. Na miejsce zajść przybył prokurator sądu okręgowego w Łomży oraz władze policyjne. Spokój całkowicie przywrócono.

Udział polski i Małej Ententy jest koniecznym warunkiem urzeczywistnienia planu Mussoliniego

LONDYN, 23. 3. (wł.) W sferach politycznych utrwala się przeświadczenie, że do planu Mussoliniego należy wprowadzić korektywę przez dopuszczenie do udziału w porozumieniu wielkich mocarstw również Polski i Małej Ententy.

Podkreśla się tu, że Polska, ze względu na swoje stanowisko w Europie środkowej, odgrywa rolę wielkiego mocarstwa, a Mała Ententa wskutek scentralizowania polityki zagranicznej państw, biorących w niej udział, ma również mocarstwowy charakter. Istnieje przypuszczenie że z tą poprawką pakt, proponowany przez Mussoliniego, byłby zaakceptowany przez Francję.

POST ŻYDÓW.

NOWY JORK, 23. 3. Stowarzyszenia rabinów amerykańskich proklamowały na 27 bm. dzień postu na znak protestu przeciwko prześladowaniu żydów w Niemczech.

Świadek w seledynowej koszuli.

Czajkowski o Gorgonowej, Zarembie i krytycznej nocy.

KRAKÓW, 23. 3. Na obrońców i na dziennikarzy, którzy obiecywali, że dzisiejsza rozprawa, podobnie jak wczoraj sza, zakończy się wcześnie — padł popłoch. W przedpokoju sądowym zjawiło się bowiem aż 7 świadków. Pierwszy przybył świadek Zbigniew Czaykowski wraz ze świadkiem Janem Wiśniowskim. Kolejno nadchodzili świadkowie: **Kazimierz Matula, Irma Kochańska, Zuzanna i Jan Adamowiczowie i Erwin Appel.**

CHOROBA SĘDZIEGO PALCZEWSKIEGO.

Po dziewiątej wchodzą prokuratorowie i sędziowie przysięgli, i trybunał.

Przewodniczący odczytuje nadeszłe na jego ręce pismo sędziego przysięgłego Palczewskiego, który zawiadamia, że z powodu choroby nie będzie mógł brać udziału w dalszych rozprawach. Jest to przysięgły, który podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach wyraził się miał do Gorgonowej: „Lepiej, niech się pani przyzna". Przewodniczący dr. Jendl zarządza półgodzinną przerwę, **celem zbadania stanu zdrowia Palczewskiego, przez biegłego dr. Jankowskiego.**

Koło godz. 10-tej przychodzi z mieszkania sędziego przysięgłego Palczewskiego dr. Jankowski i orzeka, że sędzia Palczewski ma okołostawowe zapalenie lewego kolana z obrzękiem i nie może dalej pełnić funkcji sędziego przysięgłego, gdyż musi kilka dni przeleżeć w łóżku. Przewodniczący trybunału wzywa sędziego zapasowego em. kpt. Karwata do zajęcia miejsca sędziego Palczewskiego.

ŚWIADEK, KTÓRY WIDZIAŁ KOSZULĘ SELEDYNOWĄ.

— Poszedłem spać o godz. 11 tej. Rodzice moi pozostali jeszcze w pokoju, ponieważ rozmawiali. W nocy zostałem zbudzony, matka moja mówi: idź zobacz, bo w willi u Zarembów popełniono morderstwo. **Poszedłem do willi. Furtka była otwarta, psa nie było. Przychodzę do pokoju, gdzie leżała denatka, w tym momencie gdy ojciec mój mówi: „to już trup, niema ratunku". Z ciekawości podszedłem do łoża, bo nie widziałem nigdy człowieka zamordowanego. P. Zaremba okropnie rozpaczał. Ojczym mój obejmuje go, pociesza i wreszcie wyprowadza.**

W tym momencie, gdy podszedłem do łóżka, była w pokoju także i Gorgonowa, stała bliżej denatki. **Ja stałem z prawej strony, p. Gorgonowa stała z lewej. P. Gorgonowa wtedy miała na sobie futro bronzowe i**

KOSZULĘ SELEDYNOWĄ,

którą zauważyłem, bo w pokoju było dość jasno. Powiedziała: „biedna Lusia" i wyszliśmy wszyscy z pokoju na werandę.

W czasie gdy toczyła się na werandzie dyskusja, p. Gorgonowa wyszła na uwagę p. Zaremby, który powiedział: **„Zobacz co się dzieje z dzieckiem, czy dziecko nie płacze i idź się przebierz, żebyś się nie przeziębiła".**

P. GORGONOWA WYSZŁA,

nie było jej przez pewien czas, około pół godziny. W czasie nieobecności p. Gorgonowej była mowa o kluczu. Ten klucz ten poprzednio przepadł. Mówiło się o tem, kto ostatni wychodził z willi, kto mógł zgubić klucz. Okazało się, że p. Gorgonowa podobno zgubiła ten klucz — o ile sobie przypominam. Dalej była mowa o oknie. P. Gorgonowa mówiła do Zaremby, że sprawca mógł oknem wejść, czemu Zaremba zaprzeczył.

Teraz

O MOJEJ ZNAJOMOŚCI Z GORGONOWĄ:

P. Gorgonową poznałem przypadkiem, w pociągu ją spotkałem i zacząłem rozmowę. Na pytanie moje, jaki jest jej numer telefonu, bo chciałem z nią porozmawiać, odpowiedziała, że znajdę w książce telefonicznej. Rzeczywiście, zadzwoniłem do niej, p. Gorgonowa była chora, wobec tego nie umawialiśmy się. Potem zadzwoniłem za kilka dni drugi raz i umówiliśmy się w kawiarni Szkockiej, gdzie się spotkaliśmy. Umówiliśmy się też na popołudniu do kina, ale p. Gorgonowa nie przyszła.

To jest cała znajomość moja z p. Gorgonową.

Tutaj świadek nadmienia jeszcze iż atakuje go część prasy, jakoby żył w przyjaźni z domem Zarembów, świadek jednak stwierdza, że ani Zaremby, ani Lusi nie znał i to jest kłamstwo. **Lusię widziałem — mówi świadek — dzień przed morderstwem, przedtem nie wiedziałem, że to jest Zarembianka. Poznałem pierwszy raz w życiu Zarembę i jego syna w dniu morderstwa.**

Przew.: Gdy pan przyszedł, to pan widział odrazu p. Gorgonową w pokoju?

Św.: Jak przyszedłem, to p. Gorgonowa razem ze mną weszła do tego pokoju. To znaczy mogła ona być wtedy jak przyszedłem w hallu, ponieważ w hallu nie było jasno, być może, iż nie zauważyłem jej.

Przew.: Cóż robiła w pokoju?

Św.: Stała.

Przew.: Płakała czy nie?

Św.: Nie

Przew.: Pan widział, jak p. Gorgonowa była ubrana?

Św. W futro i koszulę.

Przew. Pan stwierdza, że

KOSZULA BYŁA SELEDYNOWA.

Co pan rozumie przez kolor seledynowy?

Św.: Taki sam jak moja koszula.

Odpowiedź świadka wzbudza śmiech wśród zebranej publiczności, wobec czego przewodniczący zwraca uwagę, że nie widzi zupełnie powodu do śmiechu.

Przew.: Może ciemniejsza, czy jaśniejsza?

Św.: Nie, taka sama.

Przew.: Pan mówił, że Gorgonowa przez jakiś czas bawiła poza werandą. Jak długo trwała

JEJ NIEOBECNOŚĆ?

Św.: Około pół godziny. W tym czasie **była dyskusja z Kamińskim na temat, kto mógł przychodzić do willi. Była mowa o kaflarzach, o kluczu.**

Przew.: Pan zna tego psa?

Św.: Nie, nie znam go. Ojciec mój mówił, znając tego psa, że nie przypuszcza, by kogoś nieznajomego do willi dopuścił.

Przew.: Kto powiedział pierwszy, że pies może został skaleczony? Czy to p. Gorgonowa wpadła na ten koncept?

Św.: P. Gorgonowa pierwsza powiedziała.

SCHADZKA.

Przew.: Co panu wpadło na myśl, żeby się pytać p. Gorgonowej o numer telefonu?

Św.: Normalna rzecz.

Odpowiedź ta wywołuje uśmiechy wśród publiczności, przewodniczący rzuca uwagę. No, nie tak bardzo normalne.

Przew.: Czy pan uważał, że można telefonować do niej?

Przew.: No oczywiście.

Przew.: Czy miał pan jakieś dane do tego?

Św.: Rozmawiałem z nią i to było normalne.

Przew.: Jako wniosek romowy odniósł pan wrażenie, że można się pytać?

Św.: Pytać się zawsze można. (Wśród publiczność odpowiedź ta wywołuje śmiech).

Przew.: P. Gorgonowa odpowiedziała, że znajdzie pan numer w książce telefonicznej?

Św.: Tak powiedziała.

Przew.: Czy Gorgonowa mówiła panu, w których godzinach ma pan dzwonić?

Św.: Zdaje się mówiła, żeby rano

Przew.: I tak pan dzwonił?

Św.: Koło godz. 10 czy 9-ej.

Przew.: Czy poszliście razem do kawiarni Szkockiej?

Św.: Ja czekałem na nią, umówiliśmy się na godz. 12. P. Gorgonowa przyszła za jakieś 15 minut, przepraszała mnie za spóźnienie. Ja powiedziałem „To głupstwo". Zaczęliśmy rozmawiać .

ODBLASK ŚNIEGU I KONTURY.

Sędzia przysięgły: Czy wówczas było zimno, w tym dniu krytycznym?

Św.: Spadł śnieg. Noc była jasna, księżyc był chmurami śnieżnemi zamglony i widać było bardzo dobrze

Sędzia przys.: Czy wówczas nie zauważył pan, że od śniegu był odblask, żeby można było rozróżnić kontury poza lampą?

Św.: Tak doskonale można było poznać. Noc była jasna, nawet gdyby śniegu nie było, byłoby jasno.

Sędzia przys.: Czy na werandce było jasno, chociaż światła nie było?

Św.: Tak było jasno.

Na dalsze pytanie sędziego przys. świadek stwierdza, że na werandce p. Gorgonowa miała tę koszulę, gdy jednak po wyjściu wróciła ponownie, to już z pod futra nic nie wystawało.

Przew.: To pan był jeszcze, jak p. Gorgonowa wróciła?

Św.: Tak. Była dyskusja o psie, gdy p. Gorgonowa wróciła.

Świadek ciągnie dalej: Ja przyszedłem do domu, za mną przyszedł ojczym, który zwrócił mi uwagę: „**Słuchaj czy nie zauważyłeś że jak Gorgonowa wróciła to czuć ją było naftą**" Powiedziałem, że na ten moment nie zwróciłem uwagi, ale pytałem ojczyma, czy nie widział koszuli.

W tym momencie wstaje z ław obrońców **mec. Woźniakowski** i zwracając się w stronę trybunału, prosi o stwierdzenie następujących

PUNKTÓW ZEZNAŃ ŚWIADKA:

1) że Gorgonowa stała przy łóżku, 2) że widział śp. Lusię, bawiącą się dnia 30 grudnia w ogrodzie śniegiem. Obrońca prosi o przedstawienie świadkowi, że to ostatnie zdanie jest nieprawdziwe.

Pada szereg pytań z ław obrony, prokuratora i przewodniczącego, celem ustalenia dnia, w którym to było.

Mec. Woźniakowski zwrócony do świadka: **Proszę datę i godzinę.**

Św.: To było przed obiadem.

Obr. Woźniakowski: Proszę świadka przecież śp. Lusia przed świętami jeździła codziennie do Lwowa i godz 8-ej rano i wracała wieczór, chodzi mi o ustalenie daty.

Św. To było 30 grudnia.

Przew.: W nocy, z dnia 30 na 31 był mord, pan powiedział, że widział Lusię...

Św.: Dzień przed morderstwem, tj. 29 grudnia.

Przew.: O której godzinie?

Św.: Tak, gdzieś przed południem, między 11-tą a 12-tą godziną.

Przew.: A przy tem łóżku pan powiedział, że p. Gorgonowa stała koło nóg, czy tuż przy łóżku? I jaką widział pan wtedy koszulę?

Św.: P. Gorgonowa przyszła do pokoju, jak mój ojczym podszedł do łóżka i wtedy widziałem tę koszulę.

Przew. Kiedy pan widział śp. Lusię Zarembiankę?

Św.: To było gdzieś około południa i stojąc w tym czasie w oknie, ojczym mój zwrócił mi uwagę, że to jest Lusia Zarembianka, widziałem ją ztyłu.

Przew.: Jakżeż to było z tem rzucaniem śniegu w ogrodzie? Na czem polegała ta zabawa?

Św.: Lusia rzucała grudki śniegu na Zarembę.

Przew.: A więc tak nawzajem obrzucali się śniegiem?

Św.: Tak.

Przew.: Na to, że to jest Lusia, zwrócił panu uwagę ojczym?

Św.: Tak.

Mec. Axer zwracając się do trybunału, prosi o zezwolenie mu zadania świadkowi kilku pytań.

Mec. Axer: Pan się nazywa Zbigniew Czaykowski. Ja znam pana we Lwowie pod innem nazwiskiem.

Św.: Ja **zostałem adoptowany, mój** ojciec nazywa się dr. Bilik.

Obr. Axer: Czy pański ojciec żyje?

Św.: Tak.

Obr. Axer: Pan często jeździł pociągami do Brzuchowic? Czy pan nie spotkał panny Lusi?

Św.: Nie poznałem jej wtedy.

Obr. Ettinger: Pan powiedział, że ojciec obejmował Zarembę i że wtedy **ojczym powiedział: „Panie inżynierze, niech się pan uspokoi — to się wszystko załatwi" — co to ma znaczyć?**

Przew.: Czy tak powiedział?

Św.: Ja sobie tego wszystkiego obecnie nie przypominam.

Przew.: Co pan rozumiał przez słowo „załatwienie"?

Św.: Ja przypuszczam, że mój ojciec myślał, że morderca się wykryje.

ATAK OBRONY.

Obr. Ettinger: Więc proszę powiedzieć, jak to było, czy Gorgonowa weszła razem z panem, czy po panu do pokoju Lusi?

Św.: Ja pierwszy szedłem, lecz równoczesnie potem p. Gorgonowa.

Obr. Ettinger: Z tego, co pan zeznawał u sędziego śledczego wynika, że nie widział pan, iż p. Gorgonowa weszła do pokoju.

Św.: Ja zeznałem, że w pierwszej chwili jak tam poszedłem, to jej nie zauważyłem, bo ona szła za mną.

Obr.: Pan mówił, że poznał pan Gorgonową w pociągu. Czy państwo się przedtem znali?

Św.: Nie. Nie wiedziałem nawet, że mieszka naprzeciw.

Obr.: Jak to było z tą koszulą? Ile pan widział tej koszuli?

Św.: Zwracałem uwagę na p. Gorgonową wtedy drugi raz, to była w normalnej toalecie.

Przew.: To była ważna kwestja. Kiedy to jest drugi raz?

Św.: To znaczy po jej przyjściu za drugim razem, po powrocie.

Obr.: Czy może więc pan powiedzieć, czy miała na sobie suknię, czy koszulę, czy co innego?

Św.: Tego nie mogę powiedzieć.

Obr.: A może pan widział nogi?

Św.: Ja nie zwracałem uwagi na to. Ona mogła być zupełnie naga pad futrem.

Obr.: Więc co panu pozostało w pamięci poza brakiem koszuli?

Św.: Nie więcej, tylko właśnie brak wystającej koszuli.

W dalszym ciągu świadek wyjaśnia na pytanie obrony, że początkowo uważał, że będzie przesłuchiwany podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach i dlatego mówił, że ma się stawić na rozprawę lwowską.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 15.000 nr. 64600.

Zł. 5.000 na n-ry: 69144+ 79415 121983.

Zł. 2.000 na n-ry: 4251 12131 16213+ 18831 5461+ 60675 63874+ 66383+ 72580 76508+ 100126 104993 120752 121830 124944 127077+ 122221 131465 135225 137599.

Zł. 1.000 na n-ry: 5045 13643+ 15421 15404+ 18389 22191 23369 24184 27913 37857+ 43 16+ 44510 45983 47227 50047 54910+ 60059 60279 61059 63911 6920 65920 72545+ 94086+ 96517+ 100973 101909+ 102759 104450 107661 109921 101010+ 111025 119943 123499 127177 127504 131419 138899 140383 140516 144586 147301.

PO DRUGIEJ STRONIE.

Co się dzieje w Sowietach?

Wypadki niemieckie odciągnęły uwagę świata od tego, co się dzieje w Rosji. Odbywa się zaś tam poważny ferment wewnętrzny, który zasługuje na uwagę.

Na zewnątrz dochodzą do nas tylko dalekie jego echa. Jednem z takich jest wybuchły ostatnio konflikt angielsko-sowiecki z powodu aresztowania w Moskwie kilku anglików. Następstwa jego nie będą jednak zbyt groźne. Znamy już podobne wypadki z lat poprzednich, kiedy również rozpętywano nagankę przeciw zagranicznym „specom". W tym wypadku zresztą chodzi tylko o jeden fragment poważnego kryzysu, jaki w tej chwili przeżywają Sowiety na froncie wewnętrznym.

Słynna „piatiletka" zakończyła się. Rosję uprzemysłowiono — wprawdzie nie w tych rozmiarach, jak to było zamierzone, jednakże w każdym razie zbudowano potężny gmach wielkiego kapitalizmu państwowego. Cóż jednak, kiedy ogólnoświatowy kryzys pokrzyżował te plany. Rosja miała wystąpić na arenie międzynarodowej, jako nowy groźny konkurent — tymczasem na rynku wewnętrznym po staremu najpotrzebniejszych towarów przemysłowych dostać nie można, a w dodatku wyrasta potężny kryzys na wsi.

Nie z powodu nieurodzaju bynajmniej. Komunistyczna gospodarka planowa załamuje się o opór wsi, nie chcącej dostarczać zboża na potrzeby państwa i wyżywienie miast.

Zastosowano więc środki drakońskie. W okręgach południowych, zwłaszcza wśród kozaków, wysiedlono „za karę" cały szereg stanic na Syberję — ogółem kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W Moskwie wprowadzono nową rejestrację paszportową, aby usunąć kilkadziesiąt tysięcy „zbędnej" dla komunizmu ludności. Wreszcie wytoczono kilkudziesięciu wysokim urzędnikom sowieckim na Ukrainie proces, w którego wyniku połowę dygnitarzy skazano na śmierć za „sabotaż".

Nie są to dobre oznaki dla rozpoczętej obecnie drugiej „piatiletki", która ma wedle oficjalnych zapowiedzi doprowadzić do tego by obywatele sowieccy mogli w całej pełni korzystać z owoców piatiletki pierwszej. Jak dotąd, to z temi „owocami" dzieje się wprost przeciwnie.

Równocześnie przewrót niemiecki zadał głęboki cios w samo serce komunizmu jako ruchu międzynarodowego. Niemcy przecież były główną nadzieją Moskwy w jej rachubach na rozszerzenie się idei komunistycznych po całej Europie. Niemcy — dotychczasowy od dziesięciu lat wierny sojusznik, a teraz najzacieklejszy tępiciel komunizmu.

Stawia to przed polityką Sowietów poważne zagadnienia także na froncie zagranicznym. Hitler nie kryje się wcale z agresywnemi wobec nich zamiarami.

Należy się wobec tego spodziewać, że Sowiety, przez dłuższy czas trzymające się dość daleko od polityki europejskiej, zwrócą teraz na nią znowu żywszą uwagę. W każdym razie jednak już nie na gruncie słynnego przymierza z Rapallo. Współpraca niemiecko - sowiecka, choć z wielkiem niezadowoleniem berlińskich generałów, jest już zdaje się na długie lata przekreślona.

KREM MATOWY CZY TEŻ KREM TŁUSTY?

Od wieków jest ogólnie znane, że wiatr i deszcz, słońce i kurz, a potem także częste używanie mydła, odbierają skórze poważną część naturalnego tłuszczu i że wskutek tego trzeba ubytek ten uzupełniać kremami tłustemi, aby skóra nie stała się czerwoną, szorstką i nie pękała.

Jak sobie zatem tłumaczyć, że używa się wogóle jeszcze kremy beztłuszczowe, które przecież wcale nie uzupełniają utraconego tłuszczu skóry, ani też nie chronią jej dostatecznie przed szkodliwemi wpływami ostrego powietrza.

Można to łatwo wytłumaczyć. Zwykłe kremy tłuste nie wnikają wogóle wgłąb skóry, wskutek czego pozostawia ją na cerze tłusty połysk, nieupiększający bynajmniej twarzy. Pozatem posiadają takie kremy tą niemiłą właściwość, że pochłaniają łatwo kurz uliczny itp. nieczystości.

Wada ta została obecnie usunięta przez wynalezienie EUCERYTU. Euceryt, jako podstawowy składnik znanego w wszechświecie Kremu NIVEA, jest pod względem chemicznym bardzo zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry i dlatego tkanki skórne chętnie przyjmują go w miejsce utraconego tłuszczu. Krem NIVEA wnika zatem szybko i zupełnie w najgłębsze warstwy skóry, odżywia, wzmacnia i uodparnia ją. Dalej pobudza Euceryt komórki skórne do żywszej działalności, wskutek czego działa w pewnej mierze odmładzająco na tkanki skórne. Wskutek takiej racjonalnej pielęgnacji, którą można jeszcze skutecznie wesprzeć lekkim masażem, osięga się doskonale delikatną i elastyczną skórę oraz czerstwy i młodociany wygląd.

Wytwarzanie Eucerytu zastrzeżone jest patentem i dlatego żaden inny krem nie może zawierać Eucerytu, na którym właśnie polega jedyne w swoim rodzaju działanie Kremu NIVEA.

Szkoły zawodowe.

Wprowadzona nowa ustawa o ustroju szkolnictwa stwarza duże możliwości dla szkół zawodowych. Przyszłość dopiero pokaże, czy ustawa ta popchnie u nas naprzód sprawę wiedzy zawodowej, w każdym razie stwierdzić należy, że istniejące dotąd w tej mierze stosunki pozostawiały wiele do życzenia, przede wszystkiem dlatego, że szkolnictwo nasze, nastawione na wykształcenie uniwersyteckie, jako jego etap końcowy, stawiało wykształcenie zawodowe na drugiem miejscu, przeznaczając do szkół zawodowych przeważnie mniej zdolną młodzież.

Według ostatnich danych statystycznych istniało u nas 770 szkół zawodowych wszelkiego typu z 73 tys. uczniów. Jeżeli zważymy, że ogółem kształcąca się młodzież w Polsce (w szkołach powszechnych, średnich, wyższych, nauczycielskich itd.) sięga poważnej liczby prawie 4 i pół miljona, to wynika stąd jasno, że odsetek uczniów szkół zawodowych jest nader nikły, wynosząc zaledwie 1.4 proc. ogółu uczącej się młodzieży.

Wszystkie szkoły liczą 1249 wydziałów, w tem na szkoły państwowe przypada 23.1 proc. wydziałów i 25.6 proc. uczniów, na samorządowe — 5.9 proc. wydziałów i 6.8 proc. uczniów i na prywatne — 71.0 proc. wydziałów i 67.6 pr. uczniów. Z cyfr tych wynika, że samorząd, którego rola w zakresie szkolnictwa powszechnego jest olbrzymia, do rozwoju szkolnictwa zawodowego przyczynia się słabo. Natomiast na uwagę zasługuje, jak wielką rolę w tym kierunku odegrała inicjatywa i dobra wola osób i zrzeszeń prywatnych.

Według dzielnic na woj. centralne, których ludność stanowi 41.9 proc. zaludnienia państwa, przypada 44.0 proc. wydziałów i 49,7 proc. uczniów, na wschodnie (ludność 17,4 proc. — 13,2 pr. wydziałów i 11,1 proc. uczniów, na zachodnie (ludność — 14,1 proc.) — 19.1 pr. wydziałów i 16,7 proc. uczniów i na południowe (ludność 26,6 proc.) — 23,7 proc. wydziałów i 22,5 proc. uczniów. Ponieważ, jak wskazano wyżej, szkolnictwo zawodowe byt swój zawdzięcza głównie inicjatywie prywatnej, wynika stąd, że w woj. centralnych i zachodnich dążność w tym kierunku jest stosunkowo znacznie silniejsza, we wschodnich zaś i południowych — naodwrót — słabsza, aniżeli to wypada ze stosunków ludnościowych danej dzielnicy.

Ciekawie się przedstawia podział szkół zawodowych na kategorje i ilość uczniów w każdej. Jakkolwiek rolnicy (zawodowo czynni i bierni) stanowią w kraju naszym 63,8 proc. ogółu ludności, to wszakże na szkoły rolnicze przypada zaledwie 3.2 proc. ogólnej ilości uczniów, na przemysł i rzemiosła — 49,5 proc. uczniów, wobec 15,4 proc. ludności tego zawodu, na handel — 36.2 proc. uczniów, wobec 6.2 proc. ludności i na komunikacje — 8,2 proc. uczniów wobec 3,3 proc. tego zawodu w ogólnej liczbie zaludnienia. Okazuje się, że w szkołach zawodowych mamy całkiem odmienny układ stosunków, aniżeli wśród ludności, a niski odsetek uczniów w szkołach rolniczych, pomimo wybitnie rolniczego charakteru naszego kraju, daje dość wymowne, chociaż niezbyt chlubne świadectwo o poziomie oświaty rolniczej w naszym kraju. Nic też dziwnego, że nie tylko wydajność z jednostki powierzchni uprawnej ziemi jest bez porównania u nas niższa, aniżeli na zachodzie, ale nawet pomiędzy drobną a dużą własnością rolną różnice dochodzą 20 — 40 proc., ale też poziom wiedzy fachowej w obu wypadkach jest nader różny.

Najciekawsze zaś jest to, że rolnicy nie zdradzają żadnej tendencji do zapełniania szkół rolniczych. Pomimo małego odsetka uczniów w tych szkołach rodzice tylko 46,7 proc. ogólnej ich liczby są zawodowymi rolnikami, 53,3 proc. przypada na inne zawody (12.0 proc. na przemysł i rzemiosła, 5,8 proc na handel itd.) Od zarzutu tego co prawda nie są wolne inne szkoły, tak np. w szkołach przemysłowych i rzemieślniczych na rodziców pracujących w tych zawodach przypada 29,2 proc. (na rolnictwo 19,8 proc, na handel 11,6 proc. itd.); w szkołach handlowych — na handel 17,3 proc., wówczas gdy na przemysł i rzemiosła — 26.0 proc., na komunikacje — 18,2 proc.; w szkołach poświęconych komunikacji na rodziców zatrudnionych w tym zawodzie przypada 10,5 proc., wówczas gdy na rolnictwo 22,7 proc., na przemysł — 14,5 proc. Jakkolwiek zatem w szkołach zawodowych naogół zawód rodziców nie jest tak wysoko reprezentowany, jakby się tego spodziewać należało, to wobec stosunkowo niskiego odsetka, oprócz rolnictwa, wśród całej ludności i wobec stosunkowo dużej liczby w szkołach nierolniczego charakteru, stosunki w tej mierze nie są tak rażące, jak w odniesieniu do rolnictwa.

Ogółem dzieci rolników stanowią 18,2 proc. ogólnej liczby uczniów szkół zawodowych, przemysłowców i rzemieślników — 26.5 proc., kupców — 13.1 proc., pracowników komunikacji — 16,6 proc. Z porównania liczb z odsetkiem każdego zawodu wśród ludności wynika, że w szkołach tych stosunkowo najwięcej jest dzieci osób, pracujących zawodowo w komunikacji, najmniej — w rolnictwie.

Z. K.

Ze wspomnień historycznych.

W Kościuszkowską rocznicę.

Dnia 24 marca 1794 r. przysięgał Tadeusz Kościuszko na rynku krakowskim (gdzie dziś pamiątkowa płyta kamienna), obejmując jako naczelnik powstania najwyższą władzę wojskową i cywilną — że władzy swej nie użyje „na żaden prywatny ucisk, lecz jedynie na obronę całości granic, odzyskanie samowładności narodu i gruntowanie powszechnej wolności".

Wiemy z przebiegu powstania, kierowanego przez Kościuszkę, iż tej przysięgi dotrzymał, powstanie jednakże, jak wszystkie inne wyzwoleńcze ruchy Polski porozbiorowej o wolność, zjednoczenie i niepodległość — upadło wskutek przemocy potężnej Rosji, czego następstwem był trzeci rozbiór Polski w 1795 roku.

Od tej pamiętnej chwili przysięgi Kościuszki w Krakowie minęło już 139 lat. Na ten doniosły epizod z dziejów naszych patrzymy już z historycznej odległości. I dzisiaj jasnem jest dla nas, że ten wielki płomienny patrjotyzm i bohaterskie czyny Tadeusza Kościuszki obudziły z uśpienia... duszę polską.

Wprawdzie już pierwszy rozbiór Polski pobudził naród do działania; powstała bowiem komisja edukacyjna, niosąc ze sobą nieprzebrane skarby oświecenia, czteroletni Sejm uchwala powiekszenie wojska, nakłada rozumne podatki, stwarza wreszcie koronę swych dzieł — nieśmiertelną Konstytucję 3 Maja. Ale dopiero gdy na niebie polskiem zajaśniało wspaniałym blaskiem słońce Racławic, poprzedzone wiekopomną przysięgą Kościuszki — cały naród polski porwał się naraszcie do zbrojnej walki z przemocą zaborczego wroga.

Ta spuścizna duchowa po Kościuszce, te ideały walki zbrojnej o niepodległość, przyniosły nam później wyzwolenie Ojczyzny. Te same ideały powinny zostać dla naszego narodu nieśmiertelne, bo jak dawniej, tak samo i dzisiaj grozi Polsce zaborczość wroga. I dlatego też duch Kościuszki, duch miłości Ojczyzny, i czynu narodowego winien królować u nas po wszystkie czasy.

„Cały mój majątek dla... Tajemnicy".

Hrabia de Greffulhe był jednym z tych nielicznych arystokratów francuskich, którego olbrzymi majątek wyszedł cało ze wszelkich tarapatów wojny i inflacji.

Miał miljony, wspaniały pałacyk w Paryżu, zamek w Bois Baudran ze słynną galerją sztuki.

Hr. de Greffulhe umarł nagle, nie zostawiwszy testamentu. Wobec tego, wszystko przypadło w udziale pozostałej po nim wdowie, oraz córce, księżnej de Grammont.

Postępowanie spadkowe toczyło się zwykłym trybem, gdy oto ostatnio nastąpiła niespodziewana przeszkoda.

Na widowni zjawiła się hrabina de la Beraudiere, długoletnia przyjaciółka zmarłego. Przedstawiła ona list, pisany przez hrabiego do niej w r. 1908, list, który jej zdaniem, ma moc testamentu.

Hrabina była ze zmarłym w wielkiej przyjaźni. Twierdził on stale, że u niej znajduje zrozumienie, którego napróżno szuka u rodziny. Ze względu na zagadkową naturę tej kobiety, hrabia nazywał ją „Tajemnica" (Mystere).

List, który hrabina przedstawiła, brzmi tak:

„Moja wola: chciałbym do ostatniego tchu darować życie moje Tajemnicy. Moje zbiory, domy, ziemię i mój cały majątek także są dla niej. Niechże moja Tajemnica przekona się, gdy umrę, że wszystko w moim do niej stosunku było prawdą".

Hrabina de Beraudiere energicznie domaga się spadku po przyjacielu.

Proces rozstrzygnie ten niezwykły spór między nią, a rodziną zmarłego bogacza.

Zakończenie dramatycznego strajku górników uzależnione jest od załatwienia odpraw z kasy brackiej.

Wyjazd delegatów strajkujących górników „Mortimera“ i Klimontowa“ do Warszawy na konferencję z ministrem opieki społecznej, p. Hubickiego — zdawał się wróżyć rychłe zakończenie strajku, na obu kopalniach.

Przewidywania te były słuszne, szczególnie, jeśli się zważy odprężenie w sytuacji, jakie nastąpiło po konferencji z p. wojewodą Paciorkowskim. Byłoby może doszło do zakończenia strajku, gdyby w grę nie wchodziła sprawa odprawy z kasy brackiej. P. minister przyjął delegację bardzo życzliwie i po wysłuchaniu postulatów złożył oświadczenie, które w całości pokrywa się z oświadczeniem złożonem przez p. wojewodę Paciorkowskiego.

Wczoraj w godzinach rannych delegaci, w osobach pp.: *Romana Słedzia i Antoniego Szymanka*, powrócili z Warszawy do Sosnowca i o godzinie 8 rano zjechali do kopalni, aby zdać robotnikom sprawozdanie.— *Robotnicy, po wysłuchaniu relacji oświadczyli jednogłośnie, że kopalni nie opuszczą dopóty, dopóki nie będą mieli pewnych danych co do odprawy z kasy brackiej.* Wybrano następnie, w myśl zalecenia p. wojewody komisję, która łącznie z przedstawicielami przemysłowców i inspektora pracy ma szczegółowo omówić sprawę ewentualnych odpraw z kasy brackiej.

W skład tej komisji, na czele której stanął sekretarz okręgowy centralnego związku górników p. *Bielnik*, wchodzą z Klimontowa pp.: *Bolesław Bednarczyk, Antoni Szymanek, Józef Czepczyk, Władysław Roch, Roman Łabuś i Antoni Duch*, z „Mortimeru“ pp.: *Stanisław Bogdan, Roman Słedź, Władysław Supernlak i Piotr Jędrusik.*

O decyzji robotników powiadomiony został przez sekr. Bielnika inspektor pracy i p. *starosta Boxa*, który następnie połączył się telefonicznie z Kielcami i porozumiał się z p. wojewodą *Paciorkowskim.*

W wyniku rozmowy p. wojewoda postanowił zwołać na dziś na godz. 11 rano do starostwa w Będzinie konferencję, w której osobiście weźmie również udział.

Konferencja odbyć się ma z delegatami robotniczymi, bez udziału delegatów zarządu towarzystwa sosnowieckiego. Podczas jednak konferencji przedstawiciele towarzystwa mogą być na nią wezwani.

Na kop. „Klimontów“ i „Mortimer“ w dniu wczorajszym panował zupełny spokój. Robotnicy przyjmują pożywienie i wysyłają swych delegatów na powierzchnię.

Składki pieniężne i dary w naturze wpływają w dalszym ciągu. Ogółem wpłynęło już 2.734 zł., które to pieniądze rozdzielone zostały proporcjonalnie na obie kopalnie.

• • •

Jedną z najpoważniejszych przyczyn, która uniemożliwia załatwienie zatargu na kopalniach „Klimontów“ i „Mortimer“ — jest sprawa wypłacenia robotnikim odpraw z kasy brackiej, do której robotnicy przez długie lata płacili składki. Gdzież się te pieniądze podziały?

Postaramy się sprawę tę omówić i w porządku chronologicznym przedstawić działalność tej kasy.

Do roku 1928 kasa bracka towarzystwa sosnowieckiego wypłaciła robotnikom emerytury na podstawie orzeczenia lekarza o niezdolności do pracy. Wysokość tych stałych miesięcznych rent wahała się w granicach od 15 do 25 zł. miesięcznie. W roku 1928 towarzystwo sosnowieckie przeprowadziło znaczną redukcję robotników, zredukowało bowiem ze wszystkich kopalni około 1000 robotników, którym oczywiście poczęto wypłacać miesięczne emerytury. Wówczas to robotnicy na ogólnem zebraniu postanowili zmienić statut kasy brackiej, w tym sensie, aby opuszczającym pracę robotnikom wypłacano jednorazowe odprawy.

Wysokość odprawy, jak to było na innych kopalniach, uzależniona była od składek poszczególnego robotnika. Kiedy nowy statut kasy był już całkowicie opracowany i przedstawiony został do zatwierdzenia inspektorowi pracy **inż. Gallotowi**, obecnemu wiceministrowi komunikacji, na konferencji w inspektoracie pracy **dyr. Gadomski** oświadczył, że towarzystwo sosnowieckie **pożyczyło kasie brackiej 329.000 zł.** i domagał się, aby pozycja ta była uwzględniona w nowym statucie. **Dyr. Gadomskiemu chodziło o to, aby w przyszłości, kiedy kasa będzie miała pieniądze, towarzystwo mogło pożyczoną rzekomo kasie brackiej sumę odebrać. Dyr. Gadomski oświadczył wówczas, że towarzystwo pożyczyło pieniądze kasie dlatego, bo nie było czem wypłacać emerytur.**

Przedstawiciele robotników, biorący udział w konferencji, wyrazili zdumienie. Nic bowiem o pożyczce nie wiedzieli. Sprzeciwiono się więc stanowczo wstawieniu tej sumy na rozchód kasy brackiej i w nowym statucie sumy tej nie uwzględniono.

Słuszne zupełnie stanowisko robotników poparł ówczesny inspektor pracy **inż. Gallot**, który zatwierdził statut, bez jakiejkolwiek wzmianki o rzekomej pożyczce towarzystwa.

Po upływie kilku miesięcy, gdy w kasie brackiej zgromadziło się sporo pieniędzy, towarzystwo samowolnie odebrało pieniądze, nie zwracając uwagi na protesty zarządu kasy i robotników.

Mniej więcej w tym samym czasie towarzystwo zamknęło hutę „Paulinę“ na kop. „Mortimer“, wskutek czego znaczna liczba robotników straciła pracę. Niedługo po tem towarzystwo zatopiło znów kopalnię galmanu w Bolesławiu. I znów straciło pracę kilkuset robotników. Trzeba im było więc, w myśl nowego statutu kasy brackiej, wypłacać jednorazowe odprawy. Osłabiło to bardzo znacznie finansowo kasę.

Nie dość jednak na tem.

W tym czasie towarzystwo prawem kaduka, z kasy brackiej, której fundusz wyłącznie służył na jednorazowe odprawy robotnicze, poczęło wypłacać miesięczne emerytury robotnikom. Skutek był taki, że dla nowo zwolnionych z pracy robotników nie było pieniędzy na odprawy. Kasa świeciła pustkami.

Wyżej podane przyczyny wpłynęły na smutny stan finansowy kasy.

Zaniepokojeni o los swych składanych latami oszczędności robotnicy, poczęli domagać się przeprowadzania rewizji w kasie. Związki zawodowe, a szczególnie centralny związek górników, dzięki swym interwencjom spowodowały przyjazd do Sosnowca dwuch kolejnych komisyj z Warszawy, które nie znalazły w kasie żadnych nadużyć.

Oczywiście nadużyć nie było, jednak skandaliczna gospodarka dyrekcji sosnowieckiego towarzystwa doprowadziła kasę do ruiny finansowej. Komisja nie zainteresowała się wówczas sumą 329.000 zł., które towarzystwo zabrało bezprawnie z kasy, ani też wypłatami emerytur z kasy.

Dodać należy, że pewna część emerytowanych robotników z towarzystwa sosnowieckiego otrzymała pełne odprawy i prócz tego z tejże samej kasy dostawała miesięczne emerytury, gdy tymczasem inni, znaczna większość, nietylko emerytur nie otrzymuje, ale również żadnej odprawy z kasy brackiej nie podjęła.

Kto więc ponosi winę za to, że w kasie niema obecnie pieniędzy?

Tylko dyrekcja towarzystwa, która przedewszystkiem winna zwrócić kasie zabrane bezprawnie 329.000 zł., a następnie zwrócić pieniądze, które wypłaciła z kasy na emerytury.

Dla przykładu jak gospodarowały i gospodarują inne kasy, świadczyć może kasa bracka towarzystwa warszawskiego (kop. „Juljusz“ i „Kazimierz“). Kasa ta wypłaciła odprawy wszystkim idącym na emeryturę robotnikom. Jeszcze w zeszłym roku kasa posiadała pół milj. zł. złożone w kasie komunalnej w Będzinie, banku spółek zarobkowych w Sosnowcu i PKO.

Jeśli więc kasa bracka towarzystwa warszawskiego mogła wypłacić odprawy wszystkim robotnikom i posiada jeszcze pieniądze — to dlaczego sosnowieckie towarzystwo takim sukcesem się nie może pochwalić?

Kto temu winien?!

Delegacja pracowników umysłowych i fizycznych u ministra opieki społecznej.

Jak już podawaliśmy przed kilku dniami wyjechała do ministerjum opieki społecznej i ministerjum przemysłu i handlu delegacja pracowników umysłowych i fizycznych, prowadzona przez sekretarza generalnego polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu p. *K. Ostrowskiego* i sekretarza rady okręgowej związków klasowych p. *Angera* w sprawie proponowanej obniżki płac pracowników fabryki naczyń emaljowanych „Olkusz“ w Olkuszu oraz sytuacji wytworzonej w górnictwie węglowem.

Delegację przyjął minister opieki społecznej p. Hubicki we wtorek, w środę zaś delegacja odbyła konferencję z dyrektorem departamentu górnictwa ministerjum przemysłu i handlu p. Peche.

Co do pracowników fabryki „Olkusz“ istnieje zgodna opinja obu ministerjów, że obniżka płac, *uzasadniana przez dyrekcję fabryki akcją rządową zniżki cen kartelowych, nie może być przeprowadzona i zapewniono delegację, że rząd do tego nie dopuści.*

Co do wymówień płac pracownikom umysłowym w górnictwie węglowem p. minister Hubicki wyraził pogląd, *że wobec utrzymania dotychczasowych płac na innych terenach, nie widzi żadnej podstawy do obniżki uposażeń pracowników umysłowych specjalnie w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem.*

Delegacja przedstawiła również sytuację wytworzoną na kopalniach małopolskich w związku ze wstrzymaniem dostaw rządowych i złożyła w tej sprawie wyczerpujące i obszerne memorjały.

Wreszcie w sprawie zatopienia kop. „Klimontów“ oświadczył p. minister Hubicki, że dołoży wszelkich starań, żeby do zniszczenia tej placówki nie dopuścić.

ARESZTOWANIE BUCHALTERA MANELI Z BĘDZINA.

Na polecenie sędziego śledczego w Sosnowcu aresztowany został wczoraj buchalter, aresztowanego już uprzednio kupca zbożowego w Będzinie *Erlicha — Mojżesz Manela*, którego osadzono w więzieniu.

Aresztowanie Maneli pozostaje w związku *z wykryciem nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa, popełnionych przez Erlicha.*

Manela oskarżony jest o współdziałanie z Erlichem.

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 24 Piątek

Dziś: Marka
Jutro Zw.N.M.P.
Wschód słońca: 5.59
Zachód słońca: 18.3

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 24 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Chwilka morska. 15.35. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odcyt z Poznania. 17.00. Koncert popołudn. 17.55. Program na dz. nast. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. 19.30. Polskie trampy. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55 Kom. meteor. i kom. polic.

WARSZAWA.

Sobota, 25 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.15. Płyty. 13.05. Kom. PIM. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00. Audycja żołniersko-strzelecka. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35. Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16.00. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturz. 16.40. Odczyt. 17.00. Tr. ze Lwowa. 17.30. Kom. Centr. Biura Hydr. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturz. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. ogrodnicze. 19.30. „Na widnokręgu“. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wiecz. 21.20. Wiad. sport. 21.25. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Audycja ku uczczeniu święta narod. Grecji. 22.05. Fryderyk Chopin. 22.40. Feljeton. 22.55. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek 24 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gosp. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05. „Ogrodnik śląski“. 16.20 Odczyt dla maturz. z Warsz. 16.40. Odczyt z Poznania. 17.00. Koncert popoł. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Odczyt. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

WARSZAWSKA OPERETKA wystąpi dziś dn. 24 bm. raz jeden gościnnie na naszej scenie w świetnej operetce w 3 aktach pt. „PEPPINA“. Muzyka mistrza Stolza, libretto Ostreichera oraz koncertowe wykonanie tej operetki, która w Warszawie nie schodziła z afisza przez przeszło 4 miesiące, zapełniają widzowi znakomite spędzenie wieczoru. Główne role wykonają znani artyści pp. **Xenia Grey, Lula Kryńska, M. Domosławski, ad. Laskowski. Zb. Bigot i Wł. Ostrowski.** Przy pulpicie B. Czyżewski, ewol. ukł. E. Wojnara. Ceny miejsc od 1.09 do 4.70 zł. (wraz dopł.). Początek o godz 8.30 wiecz.

AZEF — głośna nowość w 10 odsł. grana będzie jeszcze trzy razy: jutro **w sobotę, dn. 25 bm. o godz. 8.15 wiecz., w niedzielę dn. 26 bm. o godz. 4 popoł. oraz o godz. 8.15 wiecz.** Ceny miejsc popularne od 0.49 do 2.49 zł. (wraz z dopł.)

SIMONA — doskonała kom. w 3 aktach J. Devala będzie najbliższą premjerą naszego teatru. W roli SIMONY wystąpi gościnnie znakomita artystka scen stołecznych JANINA PIASKOWSKA w otoczeniu pp. **Brzozowskiej, Tańskiej, Stróżyńskiej, Balickiego, Opolskiego, Wojteckiego i in.**

„NASZ TEATR“ wystąpi gościnnie w poniedziałek dn. 27 bm. z wielkiem recitalem pt. „Śpiew — taniec — muzyka“.

Bilety na powyższe widowiska wcześniej nabywać można w f-mie Wł. Czechowski, 3 Maja 8, telef. 8-24.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Komendant wojewódzki p. p. Czesław Grabowski odznaczony został złotym krzyżem zasługi

(k) Gimnazjum im. mar. J. Piłsudskiego. Rada pedagogiczna gimnazjum państwowego w Sandomierzu na cześć marszałka Piłsudskiego nazwała gimnazjum sandomierskie jego imieniem

(k) Rzemieślnicy, a praca społeczna. W niedzielę, dn. 26 b.m., o godz. 4 popoł. w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijańskich, Orla 4, odbedzie się przy udziale starszych i podstarszych cechów walne zebranie rzemieślników w sprawie założenia przy stowarzyszeniu koła LOPP., ligi morskiej i kolonjalnej oraz w sprawie otwarcia świetlicy dla młodzieży rzemieślniczej.

(k) Artyści teatrów lwowskich w Kielcach. We wtorek 28 bm., w sali teatru polskiego wystąpią artyści lwowscy jedyny raz ze znaną komedją muzyczną p. t. „Gramy operetkę" Janusza Wasseryego, muzyka L. Kondora.

W głównych rolach wystąpią ulubieńcy publiczności lwowskiej: Irena Mirska, Zofja Orlan, Marja Wolańska-Czajkowska, Stefan Szoszland Franciszek Motyczyński, Stanisław Faliszewski i inni.

Artyści zjechali do Kielc własnym wagonami z nowemi, wspaniałemi dekoracjami i własną orkiestrą.

(k) Włamanie do sklepu. Onegdaj w nocy nieznani włamywacze zapomocą wybicia muru w ścianie dostali się do sklepu galanteryjnego Lejbusia Lewkowicza w Chęcinach, skąd skradli różne wyroby tytoniowe, na ogólną sumę 2.000 złotych.

(k) Kieszonkowcy grasują. Agnieszka Kielusińska, zam. we wsi Łazy, gm. Daleszyce, pow. kieleckiego, zameldowała, że w czasie gdy była w sklepie Garflinka przy placu Wolności w Kielcach, złodziej z kieszeni serdaka skradł jej 20 zł. owinięte w chusteczkę.

(k) Kino i teatr. Kino „Czwartak" — „Kochaj mnie dziś.

W niedzielę w teatrze polskim jeden występ artystów warszawskich z Morgerittą Donaldson na czele.

Z ŻYCIA LEGJONU MŁODYCH W KIELCACH.

W Kielcach pod kierunkiem mgr. Jana Nowaka rozpoczął się nowy kurs kandydacki legjonu młodych W czasie kursu mgr. A. Woźniak wygłosił referat o ideologji i statucie legjonu młodych.

W skład komendy legjonu młodych wchodzą: Wł. Kopeć — komendant, mgr. J. Nowak — szef pracy. mgr. A. Woźniak — szef organizacji, mgr. T. Jasieński — referat prasowy, St. Krzysztofik — rzecznik dyscyplinarny, Fr. Jung — referent informacyjny, Fr. Żyłko — skarbnik, Feliks Dulnik — sekretarz.

Ostatnio komendant okręgu Wł. Kopeć i inspektor okręgu mgr. A. Woźniak, dokonali lustracji obwodu L. M. we Włoszczowie. Na zebraniu w klubie urzędników państwowych we Włoszczowie wygłosił podniosłe przemówienie komendant okręgu Wł. Kopeć wzywając zebranych do intensywnej pracy w myśl haseł i wskazań legjonu młodych, zkolei inspektor okręgu — mgr. A. Woźniak wygłosił referat o ideologji i statucie LM., poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Obwód we Włoszczowie rozwija się nader pomyślnie i liczy już zgórą 40 członków. W skład tymczasowej komendy we Włoszczowie wchodzą pp.: Marjan Wontroba — komendant Domański — insp. obwodu i mgr. Banasik — rzecznik dyscyplinarny.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

(s) Uchodźca z Rosji skazany za włóczęgostwo. Sąd okregowy w Sosnowcu skazał wczoraj na tydzień aresztu za włóczęgostwo 19 letniego uchodźca z Rosji Longina Kuźmińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. i jakiegokolwiek zajęcia.

Aresztowanie kierownika urzędu skarbowego w Dąbrowie

ZA POBIERANIE ŁAPÓWEK OD PŁATNIKÓW..

Swego czasu donosiliśmy, że władze sądowo - policyjne *wykryły nadużycia w urzędzie skarbowym w Dąbrowie.*

Zatrzymano wówczas kierownika urzędu *Stanisława Kozłowskiego i dwuch urzędników: kierownika wydziału podatku dochodowego Władysława Skoczylasa i Franciszka Dudzińskiego.*

Śledztwo w tej sprawie nie dało na razie pozytywnego wyniku Wszyscy trzej zostali zwolnieni. Kierownik urzędu Kozłowski w krótkim czasie *przeniesiony został na analogiczne stanowisko do urzędu skarbowego w Miechowie.*

Po zwolnieniu podejrzanych urzędników śledztwo trwało w dalszym ciągu.

Wczoraj wezwany został z Miechowa do Sosnowca kier. Kozłowski *który po przesłuchaniu przez sędziego śledczego p. Nowaka, został aresztowany i osadzony w więzieniu.* Zatrzymani również zostali urzędnicy *Dudziński i Skoczylas.*

Wszyscy trzej pozostają pod zarzutem pobierania łapówek od płatników.

Skazanie szajki rabusiów w Czeladzi.

Szosa między Pińczycami a Preczowem, gm. Łagisza od pewnego czasu była terenem licznych napadów rabunkowych na furmanki wieśniaków z pobliskich wsi, wiozących produkty rolne i nabiał do Dąbrowy i Będzina.

Urządzona przez policję obława doprowadziła do ujęcia czterech napastników, którymi okazali się znani złodzieje leśni z Preczowa: *St. Katolik, Wł. Sobczyk, A. Krzemyk i A. Stępień.*

Ostatni napad zorganizowali oni na furmankę *Franciszki Ociepkowej* z Pińczyc. Wyrokiem sądu grodzkiego w Czeladzi wszyscy skazani zostali po pół roku więzienia.

Kara jednak na podstawie amnestji została im darowana.

Tragedja narzeczonych w lesie pod Kielcami.

Onegdaj o godz. 4 popol. w lesie na Bukówce pod Kielcami rozegrała się smutna tragedja bezrobotnych narzeczonych.

Marjan Polut, lat 20, mieszkaniec wsi Konary, gm. Jurkowice, pow. sandomierskiego przez wypicie nieznacznej ilości esencji octowej usiłował pozbawić się życia, czemu jednak przeszkodziła mu jego narzeczona Helena Piórkowska, lat 19, mieszkanka wsi Ułanowice, gm. Jurkowice, pow. sandomierskiego. Desperata w stanie niebudzącym obaw o życie przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Przyczyną targnięcia się na życie był brak pracy i środków na utrzymanie.

W toku dalszego śledztwa ustalono, że Polut i Piórkowska przed 3-ma miesiącami opuścili domy rodzicielskie i spotkali się w Sandomierzu. skąd piechotą doszli do Kielc, szukając po drodze pracy i chleba. Przyczyna ucieczki dwojga młodych była płomienna ich miłość i chęć połączenia się dozgonnym węzłem małżeńskim, czemu jednak kategorycznie sprzeciwił się ojciec Poluta.

Ambitny i młody bo zaledwie 20-letni Marjan Polut, wbrew woli ojca postanowił związać się węzłem małżeńskim ze swą ukochaną i w tym celu namówił ją do ucieczki. Młodzi zabrali z domów co się dało i uszczęśliwieni nocą powędrowali w świat.

Sielanka trwała zaledwie 3 miesiące.

Po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków na utrzymanie narzeczeni postanowili pozbawić się życia i za ostatnie grosze kupili dwie butelki esencji octowej. W ostatnim jednak momencie narzeczona Poluta rozmyśliła się i wytrąciła z ust ukochanemu buteleczkę esencji, ratując go od śmierci.

Rodzice młodych po dowiedzeniu się o zamierzonym czynie swych dzieci, postanowili sprowadzić je do domów.

PRZEMYT.

A czy wiecie o tem, że Niemcy nietylko interesują się nader kwestją przemytu swoich wyrobów tytoniowych do Polski, ale i zupełnie jawnie protegują „rycerzy zielonej granicy"?

Dowody tego można znaleźć w oficjalnych statystykach niemieckich, które nam mówią o obniżaniu ceł i podatków tego rodzaju „exporterów".

Śląsk nasz jest zarzucany przemycaną tandetą niemiecką wprost z Niemiec, inne dzielnice natomiast „obsługiwane" są przez Prusy Wschodnie. Do tego mają Niemcy doskonałych pomocników i to nie takich, którym się płaci ale tych, którzy sami jeszcze dopłacają za swój udział w tych kryminalnych wyczynach. Są to nasi palacze, ludzie zaślepieni manją wyróżnienia wszystkiego, co nosi magiczną dla nich etykietę zagraniczną.

Bo i czyż nie można nazwać zaślepieniem np. faktu sprowadzania przez zieloną granicę z Rygi od Szeroszewskiego wyrobów tytoniowych dlatego tylko, że one mają dawne papierosy rosyjskie, do których niektórzy aż tak przyzwyczaili się, że nie mogą się obejść nawet bez ich imitacji. A Szreszewski śmieje się w kułak i tytułując swoich odbiorców szwarcowanych papierosów „waszem priewoschoditielstwem" czyni zadość swej kieszeni i.... naszym snobom.

Przemyt tytoni z Łotwy i Litwy do Polski zakrawa wprost na paradoks, bo kraje te nie są samowystarczalne pod tym względem.

Wartoby zastanowić się na skutkami nabywania takich papierosów i skończyć ze świadomem popieraniem przemytu.

NOWE PODWYŻSZONE CENY MIĘSA WIEPRZOWEGO I JEGO PRZETWORÓW.

Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem ustalono nowe podwyzszone ceny mięsa wieprzowego i jego przetworów: słonina — zł. 2.00 (była 1.90), polędwica — zł. 4.60 (była 4.50), szynka gotowana — zł. 4.40 (była 4.20), szynka surowa — zł. 1.40 (była 1.40), baleron gotowany zł. 4 (był 3.80), mortadela — zł. 3.20 (3.00), rolada zł. 3 (2.80), parówki — zł. 3.10 (3), serdelki — zł. 2.70 (2.60), kiełbasa cytrynowa zł. 3.30 (3.20), kiełbasa serdelowa zł. 2.20 (2.20), kiełbasa czarna zł. 1.20 (1.10), kiełbasa zwyczajna zł. 2 (2), krakowska kiełbasa zł. 2.80 (2.60), boczek gotowany zł. 2.30 (2.20), boczek wędz zł. 2.20 (2), salceson włoski zł 2.20 (2.20) salceson szwabski zł. 2. (2), kiszka tatarczana zł. 0.80 (0.80), kiszka tatarczana lepsza — zł. 1.— (1), sadło świeże zł. 2.10 (2), szmalec biały zł. 2.50 (2.40), szmalec szary zł. 1.40 (1.40), rozmaitość zł. 3.30 (3.20), mięso wieprzowe zł. 1.20 (1.20), schab surowy zł. 2 (1.90) żeberka z mięsem zł. 1.40 (1.40), cynadry zł 1.50 (1.50), nóżki zł. 0.60 (0.60), kości wieprzowe zł. 0.30 (0.30).Ceny powyższe obowiązuje na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego od poniedziałku, dnia 27 bm.

(s) „Szkoła zdrowia". W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej przy ul. Teatralnej 4 odbędą się popularne pogadanki higjeniczne.

Dnia 26 bm. o godz. 11.30 przed południem dr. Bilik mówić będzie na temat „Higjena sklepu spożywczego w dobie obecnej" i „Pouczenie dla kupców i wskazówki dla konusmentów".

Dnia 2 kwietnia o godz. 11.30, **dr. M. Molicki** na temat „Mleko i jego zawartość odżywcza", „Mleko dobre i zafałszowane oraz „Czego należy wymagać od sprzedawców mleka".

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) Walne zebranie zw. właścicieli domów i placów. Dnia 26 tj. w niedzielę o godz. 10 rano w sali kina „Światowid" odbędzie się ogólne zebranie członków związku właścicieli domów i placów w Będzinie.

Porządek obrad między innemi zapowiada: referowanie sprawozdań z działalności zarządu, wybory władz związku, sprawy dozorców kominiarzy, podatek dochodowy, moratorjum hipoteczne, połączenie związków, piotrkowskie towarzystwo, wodociągi itp.

(b) Nieudana kradzież. Do magazynu Hersza Holendra przy ul. Zawale 30 dostali się złodzieje i skradli 11 worków kaszy, wartosci 291 zł. W związku z dokonaniem tej kradzieży zatrzymani zostali bracia **Stefan i Stanisław Piaseccy**, zam. przy ul. Targowej 9. Kaszę odebrano i zwrócono właścicielowi.

(b) Pożar w Trzebiesławicach. W zabudowaniach Fr. Kubiny we wsi Trzebiesławice, gm. Wojkowice Kościelne, wybuchł pożar. Spłonął dom mieszkalny i chlew. Wypadku z ludźmi nie było. Straty wynoszą 2000 zł.

Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

—oOo—

Z DĄBROWY.

sd) Organizacyjne zebranie Legjonu młodych. W Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie obwodu legjonu młodych. W obecności licznie zebranych gości, złożyło ślubowanie 16 nowych członków.

Na zebraniu tem na wniosek jednego z członków zebrano 10 zł. na pomoc dla strajkujących górników kop. „Klimontów" i kop. „Mortimer".

(d) **Dzieci — dzieciom.** Z okazji imienin marsz. Piłsudskiego koło młodych przy związku pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie, urządziło zabawę dla dzieci najbiedniejszych rodziców. Zabawa rozpoczęła się sutym podwieczorkiem: oprócz tego za zebraną gotówkę w ogólnej sumie 85 zł. kupiono płótno i wszystkie dzieci obdarowano bielizną. W podwieczorku wzięło udział około 200 dzieci.

W czasie zabawy przygrywała dzieciom orkiestra seminarjum nauczycielskiego.

(d) **Skazanie złodziejaszków.** Na ulicy Żeromskiego w Dąbrowie spłoszono dwuch znanych w okolicy łotrzyków 28-letniego **Kazimierza Bonieckiego i 22-letniego Józefa Płonisza** z Zagórza, zabierających się do „roboty".

Sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył im wczoraj po sześć miesięcy więzienia. Obaj siedzą.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Walne zebranie związku podoficerów rez.** w Czeladzi odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu własnym. Na porządku dziennym obrad: sprawozdanie z działalności i wybór nowych władz.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Delegat do izby rolniczej.** Delegatem do izby rolniczej w Kielcach, na jednym z ostatnich posiedzeń sejmiku wybrany został b. poseł p. **Jan Łakota.**

(z) **Nowe koło LOPP. w Myszkowie.** W Myszkowie odbyło się zebranie organizacyjne koła LOPP. przy miejscowym oddziale związku pracy obywatelskiej kobiet. Powstanie koła LOPP. w dużej mierze zawdzięczać należy p. **Wielochównie.** Jest to pierwsze koło LOPP., jakie powstało na terenie powiatu zawierckiego przy związku pr. ob. kob. Na zebraniu tem instr. pow. oplg. p. **M. Spiess** wygłosił odczyt propagandy na temat „Obrona przeciwgazowa".

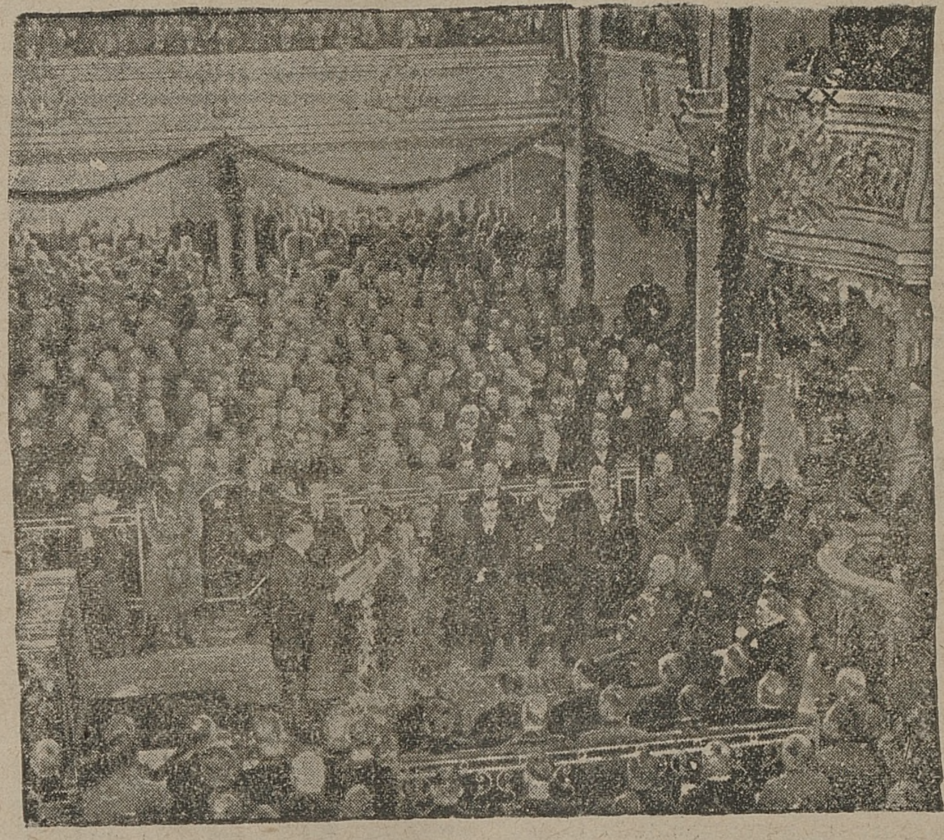
Skazanie rabusiów kolejowych.

Zdarzało się kilkakrotnie, że na linji Bugaj — Łazy do będących w biegu pociągów wskakiwali jacyś złoczyńcy, zrywali plomby i wyrzucali z wagonów przesyłki.

Wypadki te kosztowne zresztą dla kolei, zmusiły władze kolejowe do zarządzenia obławy, w wyniku której stwierdzono, że niebezpiecznym dla własnego życia procederem zajmowało się przez dłuższy okres czasu dwuch bezrobotnych z Chruszczobroda, powiatu zawierckiego, *20-letni Apolinary Porębski i 22-letni Stanisław Zych.*

Młodzi ludzie stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

HISTORYCZNE ZDJĘCIE



Z uroczystego otwarcia Reichstagu w kościele garnizonowym w Poczdamie. Akt otwarcia odczytuje Hitler, zwrócony do siedzącego Hindenburga.

(z) **Kursy oplg. w Myszkowie.** W fabryce Steihagen i Ska w Myszkowie odbyły się egzaminy i zakończenie kursu oplg. podinstruktorów dla członków drużyn. W zakończeniu kursów wzięli udział: prezes powiatowego komitetu LOPP. p. **Fr. Langert**, inspektor woj. kom. LOPP. p. **Pisarcewski**, sekretarz pow. kom. LOPP. p. **E. Wochtman** i ins.r. pow. oplg. p. **M. Spiess**.

(z) **Zgromadzenie gminne w Łazach.** Odbyło się w Łazach zgromadzenie gminne gm. Rokitno Szlach. Porządek dzienny zgromadzenia był następujący: wybór członka i zastępcy do rady szkolnej; uchwalenie statutów podatkowych i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1933-34. Członkiem do rady szkolnej został jednogłośnie wybrany p. **E. Chrząszcz**, zastępca p. **Fr. Bartosz**. Uchwalono parę statutów o poborze podatków na rok 1933-4.

Po uchwaleniu statutów przedstawiono zgromadzonym gminniakom preliminarz budżetowy na rok 1933-4. Preliminarz ten, po stronie rozchodowej wynosi zł. 65.887, w tem rozchody budżetu zwyczajnego zł. 61387, nadzwyczajnego zł. 4500. Dochody zwyczajne zł. 64205, nadzwyczajne zł 1682.

Po uchwaleniu budżetu powzięto uchwałę, wyrażającą obecnym władzom gminnym z wójtem na czele votum nieufności, zwracając się jednocześnie do władz nadzorczych z prośbą o rozwiązanie dotychczasowej rady gminnej, której gminniacy już parokrotnie wyrażali vo um nieufności. Przed zamknięciem obrad gminniacy szeroko omawiali sprawę wadliwie rozkładanego szarwarku.

Z OLKUSZA.

(ol) **Nowe koło młodzieży wiejskiej.** W Cianowicach (tejże gminy) zorganizowano koło młodzieży wiejskiej (należące do związku zjednoczenia młodz. woj. kieleckiego). Do zarządu koła powołano pp.: Stanisława Karpałę — prezes, Edw. Ratonia (wiceprezes), Józefa Wątorka (sekretarz), Genowefę Kukulską (zastępczyni), Michała Zdybałę (skarbnik). — Prezesem honorowym koła wybrano p. Wł. Wojdałę.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 26

Baronowa de Garennes i Filip śledzący pilnie, co się dzieje w pałacu na ulicy Garancière, posłyszeli wprędce o beznadziejnym stanie chorego i pośpieszyli do pana de Vadans.

Raul nalegał na wuja, iżby dopuścił ich do siebie.

— Nie chcę, za wyjątkiem ciebie, widzieć nikogo — odpowiedział starzec zniecierpliwiony. — Rozumiesz mnie?... nikogo!

Wobec tak stanowczej odmowy matka i syn strapieni, niespokojni, odejść musieli.

XIV.

Widmo bliskiej śmierci budziło w duszy Maksymiljana coraz żywsze wyrzuty sumienia. Myślał nieustannie o Gabrjeli, o dziecku, osieroconem przez matkę, opuszczonem przez niego. Być może, iż umarło. Pragnął w tym względzie wiedzieć coś pewnego; duma jednak nie dozwalała mu zwracać się do kogokolwiek z tem pytaniem.

— Jeśli Gabrjela żyje — myślał — obowiązany jestem zabezpieczyć przyszłość dziewczyny... ojciec jej był bogaty... ją również obdarzę majątkiem.

Korzystając z chwili, gdy go po zostawiono samego, hrabia wychudły jak szkielet, wstał z łóżka, zarzucił na siebie szlafrok, zawlókł się z trudem do biurka, nakreślił ręką drżącą na ćwiartce papieru słów kilka, położył u dołu swój podpis, wyjął z szuflady zapisany arkusz stemplowy, wsunął te papiery w kopertę, zapieczętował ją herbową pieczęcią sygnetu, zdjętego z palca, na kopercie wypisał grubym charakterem: „Własnoręczny mój testament" i włożył dokument do hebanowego pulpitu w biurku.

Wysiłek ten wyczerpał chorego do reszty. Gdy powrócił do łóżka, rozpoczęło się powolne konanie, trwające pięć dni z rzędu. Raul nie odstępował wuja ani na chwilę.

Piątego dnia nad ranem pan de Vadans zażądał księdza, wyspowiadał się, otrzymał rozgrzeszenie, a po odejściu kapłana skinął na siostrzeńca, iżby się do niego zbliżył.

— Czuję ulgę — rzekł — zrzuciłem ciężar tłoczący sumienie moje od lat ośmnastu... odchodzę spokojny... żegnam cię, drogie dziecko... ciało moje złóż w Compiegne w grobowcu rodzinnym.

To były ostatnie słowa Maksymiljana. Przymknął oczy, westchnął lekko, a z tem westchnieniem uleciała jego dusza.

Raul, spostrzegłszy po chwili, że to, co brał za uśpienie, było już snem wiecznym, złożył pocałunek na zimnem czole starca, którego śmierć choć przewidywana, wywoływała w sercu młodego człowieka żal szczery, poczem jako spadkobierca nieboszczyka zajął się z Honorjuszem przygotowaniami do pogrzebu.

— Pozwoli pan zrobić sobie uwagę? — zagadnął stary kamerdyner.

— Mów, słucham.

— Znałem charakter mego pana, sądzę, że nie zadał sobie trudu spisywania testamentu... Skoro umarł bezdzietny, pan i pani de Garennes dziedziczyć po nim będziecie.

— Nie wiele mi na tem zależy— odparł Raul — majątek mój po rodzicach wystarcza mi zupełnie.

— Wspomniałem o tem dlatego tylko, że pan pogrążony w smutku mógłby zapomnieć o zawiadomieniu pani baronowej de Garennes i pana Filipa o śmierci pana de Vadans.

— Nie mógłbym o tem zapomnieć Honorjuszu... Ubolewałem zawsze nad niechęcią, jaką wuj żywił do mego kuzyna, zasługującego zdaniem mojem, na szacunek... Zawiadomię zaraz ciotkę i jej syna... zastąpią mnie w czuwaniu przy zwłokach przez ciąg kilku godzin, upadam ze znużenia, potrzebuję chwili spoczynku... Czekając na nich, podczas gdy pójdę do magistratu i do zakładu pogrzebowego, ty nie wychodź z pokoju... Zwłok zmarłego nie należy odstępować.

Raul, przywdziawszy strój żałobny, pojechał najpierw do pani de Garennes na ulicę Madame, gdzie zastał także Filipa. Matka i syn wiedząc, iż zgonu hrabiego lada chwila oczekiwać wypada, rozmawiali o korzyściach, jakie im ta śmierć przynieść może, obawiali się tylko, czy ich nadzieje nie będą zawiedzione. Rozumieli się doskonale; matka i syn moralnie dorównywali sobie wartością. Za wejściem Raula baronowa wymieniła z Filipem znaczące wejrzenie.

— Przychodzisz do nas ze smutną wieścią — zawołał Filip.

— Tak, mój kuzynie — odparł przybyły — drogi nasz wuj zakończył życie.

Baronowa ocierała suche oczy chustką.

— Biedny mój brat — mówiła głosem, któremu usiłowała nadać drżenie — okazał się niesprawiedliwym względem mnie i mego syna, a jednak kochałam go szczerze... Śmierć Maksymiljana odczuwam głęboko.

d. c. n.

(ol) Nowe koło LOPP W dniu dzisiej szym o godz. 6 i pół wieczorem w sali posiedzeń sejmiku w Olkuszu, odbędzie się organizacyjne zebranie, celem zawiązania komitetu obchodu 10-go tygodnia LOPP. w czasie od 14 do 21 maja br. Zebranie zwołuje powiatowy komitet LOPP. w Olkuszu, zapraszając do komitetu tygodnia około 80 osób z pośród wybitniejszych osób miasta i przedstawicieli wszystkich organizacyj. Komitet tygodnia zawiąże się pod protektoratem p. starosty Gliszczyńskiego.

(ol) Pożar stodoły. Katarzynie Kolarskiej we wsi Garliczka, gm. Cianowice, spłonęła stodoła, wartości kilkuset złotych. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

(ol) Okradzenie sklepu. W Wolbromiu został okradziony wczorajszej nocy sklep galanteryjny Chelińskiego (przy stacji Wolbrom) przez nieujętych sprawców. Wartość skradzionej galanterji poszkodowany oblicza na około 1500 złotych.

CIĘŻKA SYTUACJA GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI.

Sytuacja na rynku pracy w belgijskiem kopalnictwie węglowem pogarsza się stale, co szczególnie dotyka robotników polskich. Wobec zbliżającego się okresu letniego i zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel, przewidywane jest dalsze pogorszenie się sytuacji. W kopalniach belgijskich zatrudnionych jest obecnie około 9.000 polaków na ogólną liczbę 138.000 robotników.

Ofiary.

Pracownicy i robotnicy wydz. kanalizacji i wodociągów m. Sosnowca zebrane zł. 18.80 (osiemnaście zł. 80 gr.) złożyli w administracji na strajkujących górników kop. „Klimontów" i „Mortimer".

Szkoła powszechna nr. 3 w Dąbrowie składa na rzecz robotników kop. „Klimontów" i „Mortimer" (do równego podziału) zł. 13 gr 86.

Legjon młodych w Dąbrowie składa na robotników strajkujących kop. „Klimontów" i „Mortimer" zł. 10.

Dla dzieci strajkujących górników na kopalni „Klimontów" składają w administracji zł. 3,77 oddziały II-a. III b, III c szkoły powszechnej nr 8 w Sosnowcu i wzywają inne szkoły do składania ofiar.

Oddział pakowni fabryki C. G. Schön na strajkujących kop. „Klimontów" i „Mortimer" złożył w administracji zł. 17.10 (siedemnaście zł. 10 gr.).

Oddział motalni fabryki C. G. Schön na strajkujących kop. „Klimontów" i „Mortimer" złożył w administracji zł. 15.25 (piętnaście zł. 25 gr.).

Dla uczczenia imienin marszałka Piłsudskiego gmina szkolna przy szkole nr. 12 w Sosnowcu (Milowice) składa na górników w „Klimontowie" zł. 12 gr. 10.

Co to jest akupunktura?

Tajemnice medycyny chińskiej.

Medycyna chińska pełna jest dla europejczyka niezwykłych sprzeczności. Obok zdumiewającej wprost biegłości w leczeniu niektórych chorób, nie brak w niej metod leczniczych, które daleko odbiegają od naszych pojęć.

Wiadomo, że chińczycy już w XI wie ku po Chrystusie stosowali szczepienie ochronne przeciw ospie, a na długo przed odkryciami Pasteura z powodzeniem leczyli ludzi chorych na wściekliznę, podczas gdy medycyna europejska nie znała jeszcze środków przeciw tej chorobie.

Ale obok tych świetnych rezultatów nie brak w chińskiej medycynie „dziwactw", których wartość lecznicza z na szego punktu widzenia jest conajmniej wątpliwa. Do kategoryj tych ostatnich należy tak zwana akupunktura.

Chińczycy twierdzą, że nie może połączyć się na tamtym świecie z przodkami ten, kogo ciało uległo rozczłonkowaniu. Stąd krajanie zwłok uchodzi za największą zbrodnię, a największą karą dla chińczyka jest wyrok śmierci przez ucięcie głowy. Nic więc dziwnego, że medycyna nie zna prawie zupełnie anatomji, a to z braku materjału, na którym medycy chińscy mogliby się jej uczyć. Tę lukę wypełnia sobie chińska sztuka lekarska przeróżnemi mniej lub więcej odbiegającemi od rzeczywistości, spekulacjami. I tak lekarze chińscy twierdzą, że ciało ludzkie poprzecinane jest we wszystkich kierunkach systemem rurek. Rurki te ulegają z biegiem czasu zatkaniu, co na zewnątrz objawia się chorobą. Zadaniem chińskiego lekarza jest przeto przywrócić owym rurkom przelotność, by substancje szkodliwe mogły opuszczać przez nie ciało ludzkie. Do tego celu używa lekarz chiński stalowych, srebrnych, względnie złotych igiełek (zależnie od zamożności cierpienia, oraz od zamożności chorego), długich od 5 do 20 centymetrów, które wkręca w ciało pacjenta na głębokość, nie przekraczającą 4 centymetrów. Oczywiście, że igieł tych nie można wbijać w dowolne okolice ciała. Lekarze chińscy znają 388 miejsc na skórze ludzkiej, w których zabieg ten można wykonać.

Ta metoda leczenia, zwana akupunktura, ma przynosić dobre rezultaty w różnego rodzaju zapaleniach, reumatyzmach i neuralgjach. Ile w tem prawdy dowiemy się zapewne wkrótce od jednego z paryskich lekarzy, który rozpoczął stosowanie akupunktury. Dowiemy się, o ile naturalnie lekarz ten znajdzie kandydatów, którzy zechcą poddać się tej bolesnej metodzie leczenia.

Konik polny i mrówka.

JAK WYGLĄDAJĄ TERAZ.

Za najdowcipniejszego człowieka w Paryżu uchodzi Tristan Bernard. Ten czarnobrody starszy pan z każdej sytuacji potrafi stworzyć coś zabawnego.

Ostatnio, otwierano w Paryżu w dzielnicy Montparnasse tanią jadłodajnię dla ubogich artystów. Podczas inauguracji owej instytucji Tristan Bernard wygłosił przemówienie.

„Literaci są mało przezorni" powiedział „stwarzają tyle fantastycznych życiorysów że nie mają czasu, by myśleć o własnem życiu. Oszczędność i zapobiegliwość nie leży w ich naturze, a zresztą, niezawsze prowadzą one do celu".

Na dowód że tak jest Tristan Bernard opowiedział dalszy ciąg znanej powszechnie bajki „Konik polny i mrówka". Wszyscy pamiętają jak to mrówka całe lato gromadziła zapasy, gdy konik polny skakał beztrosko, i jak z nastaniem zimy mrówka wspomogła umierającego z głodu konika polnego i pożegnała go ironicznem: „A teraz tańcz!"

„Konik polny" — mówił Tristan Bernard, opowiadając ciąg dalszy tej historyjki — „posłuchał mrówki. Tańczył. A nawet założył dancing. Świetnie mu się powodziło, zrobił majątek. Mrówka, zaś, otrzymała tam miejsce posługaczki. Tak bywa teraz z rozsądnymi i z lekkomyślnymi. Odczuwam żywą sympatję dla tych, co proszą o pomoc, czy pożyczkę. Sam bywałem często w tem położeniu i wiem ile na to trzeba odwagi!

Przedewszystkiem, strzeżcie się krytykowania sposobu, w jaki ci co pożyczają, używają pożyczonych pieniędzy.

Pewien biedak pożyczył od przyjaciela 20 franków. W godzinę potem, ów bogaty spotyka tamtego w restauracji nad porcją łososia.

— Jakto, pożyczasz 20 franków i zajadasz się łososiem? — krzyknął oburzony.

— Kiedy nie mam pieniędzy, nie mogę jeść łososia, — odpowiada tamtem — a jeśli nie będę jadł łososia, gdy mam pieniądze, to kiedyż będę go jadł?"

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kierownik sportowy „Unji" o zamiarach na przyszłość.

W dalszym ciągu naszych informacyj o zbliżającym się sezonie sportowym — zwróciliśmy się do kierownika sportowego „Unji" p. Bronisława Bitnerowskiego.

— Jak się pan zapatruje na nadchodzący sezon?

— Nadchodzący sezon zapowiada się dla nas o wiele lepiej niż ubiegły, gdyż mamy już doświadczenie i wzmocniony skład drużyny.

— A jak przedstawia się obecnie skład drużyny?

— Skład drużyny nie został jeszcze ostatecznie ustalony, w każdym bądź razie oprócz naszych starych graczy wystąpią: **Miernik, Sobiechard, Gwóźdź i Bergiel.**

Drużyna w takim składzie trudną będzie do pokonania, a obecnie już wy korzystuje każdą niedzielę na boisku, aby się spotkać z przeciwnikami o dobrej szkole piłkarskiej.

— Czy tylko ligowe spotkania ma drużyna w programie?

— Oprócz rozgrywek o mistrzostwo ligi, w których mamy nadzieję odegrać poważną rolę, mamy w programie spotkania z drużynami ligi państwowej.

W każdą wolną niedzielę będziemy się starali sprowadzić do Sosnowca jedną z drużyn ligowych.

— Jak przedstawia się sprawa narybku w klubie?

— W najbliższym czasie przystąpimy do zorganizowania drużyny junjorów i trenować będziemy młodych piłkarzy na własnym terenie.

Prócz tego muszę dodać — mówi na zakończenie **p. Bitnerowski** — że przy klubie powstała sekcja gier sportowych i lekkoatletyczna, których statuty zostały przesłane do zatwierdzenia do PZGS. i PZL.

Drużyna K.S. Policyjnego przed sezonem.

Szczegółowych wiadomości o drużynie KS. „Policyjnego" z Sosnowca, któ ry w ub. roku zajął trzecie miejsce w tabeli mistrzostw z różnicą 1 pkt. udzielił nam kierownik sportowy klubu **p. Wł. Oleksiak.**

— Jak przedstawia się skład drużyny?

— W b. r. wystąpi w drużynie następujący skład: nowych graczy, a mianowicie: Kijański z Unji, Lewandowski (Myszków), środek — Luchter (Fablok — Chrzanów), w pomocy środkowej — Kucharski (Ruch — Sosnowiec), lewa pomoc — Drzyzga (PKS Katowice) obrońca — Klukowski (znany lekkoatleta i biegacz ze Śląska, obecnie w szkole podchorążych) i młody obiecujący bramkarz — **Konieczny (Fablok—Chrzanów).**

Z rezerwy dobrze zapowiadają się **Grządziel i Zając.**

Od 1 kwietnia rozpocznie się oficjalny trening pod fachowem kierownictwem prof. **Stefana Kisielińskiego** (bramkarz Polonji warszawskiej) który bezinteresownie zajmie się wyrobieniem klasy piłkarskiej w klubie.

W drużynie przeważa materjał młody, pozatem dążymy do wychowania własnego narybku w klubie

— Jakie spotkania przewiduje drużyna oprócz programowych?

— Po ukończeniu mistrzostw ligi, w wolnym czasie rozegramy bliższy spotkania towarzyskie z drużynami ze Śląska lub Krakowa.

Sądzimy, że przy takim składzie i odpowiedniej pracy w drużynie, jak i zarządzie z prezesem kom. Rostłowieckim na czele, odegramy poważną rolę w mistrzostwach na terenie Zagłębia — kończy wywiad **p. Oleksiak**

HUMOR.

PŁATNIK.

ZAJŚCIE W MAGISTRACIE.

Do okienka kasowego zbliża się zawiany człeczyna. Czapka na bakier kamizelka rozpięta, papieros w zębach. Pijak pakuje głowę w okienko i woła:

— Da... dawać tu ka... kasjera! Psiakrew, prędzej do pioruna!

W odpowiedzi na ten okrzyk rozlega się dzwonek alarmowy; natychmiast zjawiają się dwaj woźni ,którzy chwytają faceta i usiłują wyprowadzić go za drzwi.

— Pu... puszczajcie — wrzeszczy pijany — podatek przyszedłem zapłacić...

— Jak pan będzie trzeźwy, niech pan przyjdzie. Tu dla pijaków niema miejsca.

— Warjaty, psiekrwie! — ryczy pijak — myślą, że jak będę trzeźwy, to ja tu przyjdę podatki płacić.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 18 stycznia 1933 r.

B. 649. „Jedność“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Strzemieszycach Wielkich, ul. Sławkowska Nr. 344. Spółka ma na celu prowadzenie handlu mięsem. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 stycznia 1933 roku. — Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.500 podzielony na 100 udziałów po 35 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. — Zarząd interesami spółki należy do wszystkich udziałowców t. j. do Szlamy Landona, Jumy Erenfrieda i Abrama Rotmensza. Jednak podpisywanie czeków, przekazów, weksli, żyr, wekslowych, umów, pełnomocnictw. oraz wszelkich zobowiązań spółki, należyć będzie do Szlamy Landona i Abrama Rotmensza łącznie i zawsze pod pieczątką firmy. Korespondencję, niezawierającą zobowiązań ma prawo podpisywać, każdy zarządca oddzielnie, lecz zawsze pod pieczątką firmy, oraz wykonywać wszelkie inne czynności. Zakup bydła, ubój tegoż i sprzedaż mięsa, należy do Abrama Rotmensza. —Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed W. Raczkiewiczem, not. w Będzinie, dnia 30 grudnia 1932 r. za Nr. Rep 745 — na czas nieograniczony.

B. 650. „Dom Ekspedycyjny Landau i Rozen“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu. Celem spółki jest prowadzenie przedsiębiorstwa ekspedycyjnego. Siedziba spółki mieści się w Sosnowcu przy ul. 3-go maja 11-a. Działalność spółka rozpoczęła 11 stycznia 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000 — podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. — Zarząd interesami spółki należy do Her[illegible] Potoka i Oskara Lejbowicza. Każdy z członków zarządu i z prokurentów ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, jak umowy piśmienne, akty notarjalne i hipoteczne, pełnomocnictwa, prokury i akcepty winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu, względnie przez jednego członka zarządu z którymkolwiek z prokurentów łącznie pod stemplem firmy, zaś wszelkie w imieniu spółki czeki, przekazy i indosy, winny być podpisywane pod stemplem firmy przez dwóch członków zarządu, względnie przez jednego członka zarządu z prokurentem, lub przez dwóch prokurentów łącznie. Wszelkie inne czynności może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy z członków zarządu i prokurentów samodzielnie. — Udzielono prokury Adolfowi Landau i Kaufmanowi Herszowi vel Hermanowi Rozenowi. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed T. Kalczyńskim, not. w Sosnowcu, dnia 11 stycznia 1933 r. — za Nr. Rep. 85 — na czas nieograniczony.

Dnia 27 stycznia 1933 r.

B. 651. „Żywność“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, eksploatacja Fabryki „Owsianka“ w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 10. — Celem spółki jest uruchomienie przedsiębiorstwa wyrobu produktów nie tylko z owsa lecz i z innych zbóż i roślin. Działalność spółka rozpoczęła dnia 18 stycznia 1933 roku. — Kapitał zakładowy wynosi zł. 5 000 — podzielonych na 100 udziałów po 50 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 4 000 zł. aportami i 1 000 zł. gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Markusa Hamburgiera i Tobjasza Grünbauma i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy, akty notarialne, pełnomocnictwa i prokury podpisywane będą pod stemplem firmy przez obu zarządców łącznie, przyczem w nieobecności Markusa Hamburgera w zastępstwie jego przez Ludwikę Meve lub przez Rozalję Siedengart. — Podejmowanie pieniędzy i inkasowanie należności, oraz wydawanie pokwitowań może uskutecznić sam Tobjasz Grünbaum pod stemplem firmy. Wszelkie inne czynności w imieniu spółki może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy z członków zarządu samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialności. Akt spółki zeznany został przed T. Kalczyńskim, not. w Sosnowcu, dnia 18 stycznia 1933 r. za Nr. Rep. 119. — Czas trwania spółki został określony do dnia 31 grudnia 1934 roku z automatycznem przedłużeniem z jednego dwulecia na następne.

B. 652. „Ge - Ze“ — skład papieru, tektury i materjałów piśmiennych, spółka z ograniczoną odpowiedzialności“ z siedzibą w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 40. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 stycznia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 5000 po dzielonych na 10 udziałów po 500 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch spólniczek t. j. do Gitli Pfefer i Złaty Pfefer. Wszelką korespondencję w imieniu spółki, odbiór poczty, przesyłek kolejowych i pocztowych, podejmowanie należności z banków, urzędów oraz od osób prywatnych, a także udzielania pełnomocnictw sądowych, uskuteczniać może każda ze spólniczek oddzielnie, podpisując się pod pieczątką firmy. — Weksle zaś, czeki, umowy, akty hipoteczne i notarjalne oraz inne zobowiązania winny być podpisywane przez obydwie spólniczki łącznie pod pieczątką firmy. Do prowadzenia interesów spółki został upoważniony Chaskiel Pfefer. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialności. Akt spółki zeznany został przed not. Swolkieniem w Będzinie, dn. 29.XII. 1932 r. za Nr. Rep. 1149 i uzupełniony przed tymże notarjuszem, dnia 4.I. 1933 r. za Nr. 17. — Czas trwania spółki został określony na rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok

Obwieszczenie o licytacji w I-szym terminie

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. N. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Zawierciu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 i 28 marca 1933 r. o godzinie 10-ej rano w lasach majątku Rokitno - Szlacheckie celem uregulowania zaległych należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Zawierciu odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionego drzewa okrągłego:

w obwodzie leśnym „Mitręga“ 320m.³ kopalniaków cena szacun. à 7 zł. za 1 m.³
w obwodzie leśnym „Mitręga“ 80 m.³ budulcu á 11 zł. za 1 m.³
„ „ „ „Galmachowizna“ 260 m.³ kopalniaków á 7 zł. za 1 m.³
140 m.³ budulcu á 11 zł. za 1 m.³
„ „ „ „Odwody“ 150 m.³ papierówki á 5 zł. za 1 m.³
„ „ „ „Siany Las“ 40 m.³ budulcu á 11 zł. za 1 m.³
oraz 500 m.³ drzewa opałowego cena szacunkowa á 3 50 za 1 m.³

Jeżeli w pierwszym terminie licytacja nie dojdzie do skutku, to w II-im terminie licytacji wyznacza się na dzień 30 i 31 marca 1933.

Na drugim przetargu publicznym zajęte drzewo może być sprzedane nawet niżej sumy oszacowania. Zajęte drzewo można oglądać w wymienionych wyżej obwodach leśnych w dniu licytacji 27 względnie 30 marca 1933 r.

KIEROWNIK URZĘDU (podpis nieczytelny).

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

ONDULATORKA - ondulator potrzebny od zaraz. Będzin, Kościuszki T. Gutman.

SZOFER z samochodem osobowym poszukuje posady. Zgłoszenia „Expres Zagłębia“ Będzin pod „Samochód“.

POTRZEBNA ondulatorka - manicurzystka w jednej osobie i pracownik damsko - męski. Będzin, Okrzei 10.

LOKALE

PRZYJMĘ na mieszkanie jednego pana. Wiadomość Sosnowiec, Małachowskiego 30. Jędrusik.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM wózek dziecinny w dobrym stanie za 25 zł. Wiadomość Modrzejów, ul. Henryka 11-a u właściciela domu.

SZKÓŁKI ROGOŹNICKIE TOWARZYSTWA GÓRNICZO-PRZEMYSŁOWEGO „SATURN“ mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec Tow. Górn. Przem. „Saturn“ — Szkółki Rogoźnickie.

BURAKI pastewne zdrowe na paszę po złotych dwa za 100 kg., loco skład sprzedaje Dwór Sielce - Sosnowiec, Zamkowa 15. Tamże słoma świeża od sprzedania.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty i wojskowy PKU. Kraków, Władysław Ulanowski.

FRANCISZEK KUNKOWSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i legitymację bezrobocia wydaną przez fundusz bezrobocia w Będzinie.

DAWID SABINA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez PUPP. w Zawierciu.

MOJŻESZ ROZENBAUM zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

BORDOWICZ FRANCISZEK zgubił świadectwo szkolne 7 oddziałów wydane w Strzemieszycach przez szkołę powszechną imienia Sienkiewicza, które unieważnia.

TARASIN IGNACY zgubił kontramarkę wydaną przez gwarectwo Hr. Renard

LEŚ FELIKS zgubił książeczkę K. Ch. w Sosnowcu, którą unieważnia.

Różne

ZARZĄD cechu zegarmistrzów żyd. w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę 2 kwietnia 1933 o 15-ej jako w pierwszym a o 16-ej jako w drugim terminie, odbędzie się w lokalu cechu rzeźników Targowa 20 Doroczne walne zebranie członków. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) Budżet na 1933, 3) Wybory zarządu, 4) Wolne wnioski.

Zarząd.

BACZNOŚĆ Ogrodnicy! Oczyszczajcie drzewka owocowe „Arbosalus Carbolineum“ do nabycia w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza, Sosnowiec, 3 go Maja 7.

SKRADZIONO 2 akty rejentalne na imię Franciszka Witczaka, wieś Psary i dobrowolną umowę wydaną przez Urząd Gm. Łagisza.

OGŁOSZENIE.

Sprawdzanie wierzytelności **Spółdzielczego Stowarzyszenia Pracowników Towarzystwa „Hrabia Renard“** w Sosnowcu, celem sporządzenia listy wierzycieli, uprawnionych do udziału w ogólnem zebraniu wierzycieli w sprawie układu zapobiegawczego, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w Sosnowcu przy ul. Staszica Nr. 19, w dniu 1 kwietnia 1933 r. w godzinach od 10 do 13-ej

Wierzyciele winni przybyć z dowodami uzasadniającemi ich pretensje. Lista wierzycieli sprawdzonych wyłożona będzie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w dniu 3 kwietnia 1933 r i od tej daty w terminie 7-mio dniowym, zainteresowane osoby mają prawo zaskarżyć postanowienie nadzorcy sądowego w sprawie wciągnięcia na listę lub odmowy wciągnięcia do Sędziego Komisarza, który rozstrzyga sprawy ostatecznie.

Sędzia Komisarz:
(—) M. JAGIEŁŁOWICZ.
Nadzorca Sądowy:
(—) A. MICHAEL.

POŻYCZKI 10 000 zł. poszukuję na 1-szy numer hipoteki. Wiadomość w administracji.

PROSZĘ p. złodzieja, który popełnił u mnie kradzież 18 marca 1933 r. o zwrot skradzionych dokumentów i papierów wartościowych do skrzynki pocztowej bez naklejenia znaczka, który ja uiszczę lub o zawiadomienie listowne, gdzie dokumenty te znajdują się. Osoby, które by spotkały lub wiedziały gdzieś o papierach i dokumentach z niżej wskazanym nazwiskiem i imieniem proszone są o zawiadomienie mnie za wynagrodzeniem. Piotr Zander, Dąbrowa Górn., Łukasińskiego [illegible]

PRZYBŁĄKAŁ się wilczur. Oddam za zwrotem kosztów i wynagrodzeniem. — Sosnowiec, Wapienna 1. Niedzielski

ZGUBIONO pomiędzy Będzinem a Zagórzem brauning Belgijski syst. F. N. 990023. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Stanisław Oleksiewicz, Dańdówka.

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń. Sosnowiec, ul. Czysta 7.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.